

Rafał Jakiel
Universität Wrocław

Strider, Streicher i Łazik. Specyfika przekładoznawczej analizy literackich nazw własnych w obrębie różnych par językowych¹

ABSTRACT

Strider, Streicher and Łazik. Specific translation analysis of names in the literature in various language pairs

The present article undertakes the task of research in the field of literary onomastics in translation. We try to demonstrate differences in translation of proper names from English to German and Polish. The analyzed body comes from the work By J.R.R. Tolkien “The Lord of the Rings”. The analysis concerns 380 names in five available translations – two into German, and three into Polish. German translators have an easier task. Achieving semantic and structural similarity is much easier in related Germanic languages. Polish translators often borrow lexemes. The literal and syntagmatic translations by Jerzy Łoziński (expressing the strategy of domestication) are very interesting from the point of view of translation studies but not positively received by readers.

Keywords: literary proper names, translation of names, various language pairs.

1. Wstęp

Powiedzieć, że tłumaczenie jest łatwiejsze, gdy język wyjściowy i docelowy są do siebie podobne, w jakimś stopniu spokrewnione jest truizmem (por. Basaj 1993: 338; Nord 2001: 191–215). Często frustracja odbiorcy polskiego powodowana

1| Autor tekstu pobierał stypendium naukowe dla doktorantów w ramach programu „Rozwój potencjału i oferty edukacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego szansą zwiększenia konkurencyjności Uczelni” (marzec-lipiec 2014), wspierającego działania badawcze na potrzeby dysertacji podejmującej problem onomastyki literackiej w przekładzie.

dalekim od jego oczekiwań wynikiem pracy tłumacza mogłaby być dużo mniejsza, gdyby tę pierwszą myśl poprawnie rozumiał i akceptował. Może się bowiem wówczas okazać, że przed polskim tłumaczem w określonych przypadkach stoi zadanie niemal niewykonalne, gdy chcemy zachować podobieństwo brzmieniowe, a językiem wyjściowym jest język angielski. Szczególnie w dobie globalizacji, kiedy odbiorcom tłumaczeń tekst wyjściowy jest znany i często łatwo dostępny. Wybory, przed jakimi staje polski tłumacz są zdecydowanie odmienne od tych, które ma przed sobą tłumacz języka niemieckiego, oddający angielszczyznę. Choć i jego sytuacja jest daleka od optymalnej (por. Gerzymisch-Arbogast 2003). Problemy mogą wystąpić tak w podsystemie syntaktycznym, morfologicznym, jak i w podsystemie semantycznym, a wynikają z odmiennej struktury języków badanych, z różnic kulturowych oraz różnic w sposobie pojmowania i opisywania rzeczywistości (por. Nord 2001: 191).

Wszystkie te osobliwości mogą pojawić się również, gdy tłumaczone są literackie nazwy własne. Przybierają one formę pojedynczych słów, derywatów, złożzeń czy nawet rozbudowanych syntagm (por. Jakiel/ Jarosz 2012: 99–103). Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: jak różne są produkty procesu tłumaczeniowego w przypadku różnych par językowych i jak fakt ten wpływa na analizę językoznawczą, onomastyczną. Analizowany materiał stanowić będą antroponimy wyjęte z onomastikonu występującego we „Władcy Pierścieni”, arcydziele J.R.R. Tolkiena. Pod uwagę weźmiemy onimy ze wszystkich dostępnych tłumaczeń niemieckich i polskich.

2. Metoda

Kojarzona z językoznawstwem hegemonia i niewykraczanie poza sztywne trzymanie się zależności tekstowych (problem ekwiwalencji, jej krytyka), przypisywana lingwistyce krótkowzroczność w badaniach tłumaczeń literackich (Heydel/Bukowski 2009: 6) i postulowana niemal transdyscyplinarność w analizach przekładu rodzą wiele pytań, przede wszystkim o kompetencje. Taka emancypacja przekładoznawstwa, która ma miejsce, wymaga od badacza uprawiającego w ten sposób rozumianą dyscyplinę rozległej wiedzy z dziedzin, które mają ją współtworzyć. Trudna do określenia wydaje się być hierarchia stosowanych nauk. Realna jest obawa o „intelektualny imperializm” i postawienie reprezentowanej dyscypliny w centrum analizy (por. Strawson 1994: 22). Szczególnie, że absolwentów samodzielnych studiów przekładoznawczych w naszym kraju nie ma. Niestety ograniczenia objętości tej pracy nie pozwalają rozwinąć tutaj tego bardzo interesującego tematu. Pisząc o tym, chcemy zaakcentować, jak złożoną kwestią może być metoda w badaniach nad przekładem.

W przypadku nazw jest dużo prościej rozwiązać wątpliwości, o których mówię wyżej. Onomastyka była zawsze dyscypliną osadzoną mocno w obszarze

językoznawstwa, częścią badań historyczno-lingwistycznych (Rymut 1993: 15; Smith 2010: 9), zorientowaną na performancję, a także dyscypliną empirycznie tekstowo-analityczną (Greule 1995: 340). Tak w Polsce, jak i w krajach niemieckojęzycznych dominują badania onomastów wykazujące ściśle diachroniczny charakter, skupiające się na etymologii i morfologii nazw (Thurmair 2002: 84; Kaleta 2005: 45). Refleksja nad literacką nazwą bywa podobna, choć niejednokrotnie trochę uproszczona. Niezbędna jest współpraca z literaturoznawstwem, szczególnie przy opisywaniu funkcji propriów czy typologii nazw (np. Birus 1978; Lamping 1983; Aschenberg 1991). W dalszym ciągu bada się strukturę nazw i ich genezę (Rymut 1993: 15).

W tym artykule przeprowadzono polikonfrontatywne (por. Tworek 2004: 253), synchroniczne badanie językoznawcze w ramach przekładoznawstwa, gdzie językiem wyjściowym jest język angielski, a obiektem refleksji naukowej są translaty na język niemiecki i polski. Analizie poddane zostały techniki i strategie tłumaczeniowe, natomiast funkcje i typy nazw oraz sama budowa ekscerptów została tylko w wybranych przypadkach krótko omówiona. Wszystko to w ramach zamkniętej ilości wycinków. Onomastyka literacka jest bowiem *per se* związana z określonym korpusem, którego granice wyznacza dzieło literackie lub określony zbiór utworów literackich (Greule 1995: 343). Jest to zbiór policzalny i niezmienny (Kosyl 2005: 363).

3. *Nomen proprium* vs *Nomen appellativum* a tekst literacki

W większości onomastycznych i filologicznych prac informuje się, że nazwa własna jest obiektem szczególnym, fenomenem wielopłaszczyznowym (por. Kromp 2008: 9). W jej badanie zaangażowane są przeróżne dyscypliny naukowe, niejednokrotnie dalekie względem filologii. Mowa jest na ogół o: językoznawstwie, kulturoznawstwie, filozofii, etnografii, socjologii i wielu innych. Przyjmuje się, że jednostki systemu semantycznego posiadające treść znaczeniową (znaczenie słownikowe) różnią się od elementów systemu deiktycznego, służących do wskazywania i nieposiadających znaczenia (zaimki wskazujące, osobowe, nazwy własne). W istocie systemy te mogą się krzyżować (por. Kaleta 2005: 16–19), co bez wątpienia ma miejsce w onomastyce literackiej. Apelatywy (wyrazy pospolite czy w logice nazwy ogólne) służą grupowaniu obiektów rzeczywistości (ew. kategoryzowaniu na podstawie cech). Nazwy własne (w logice nazwy jednostkowe) wskazują, oznaczają, identyfikują konkretny, niepowtarzalny obiekt, gdy chcemy odróżnić go od innych, pospolitych. Nazwa własna jest rzeczownikiem, posiadającym referencję jednostkową. Obiekt indywidualny nie może zostać przyporządkowany do konkretnego zbioru (klasy), gdyż zbioru takiego nie ma. Stały związek nazwy z referentem odróżnia je od zaimków i przysłówków, w przypadku których jest on nietrwały (Kaleta 2005: 19). Wyrażenia należące do systemu semantycznego

.....

mogą również wskazywać na obiekty, niosąc treść znaczeniową, np. deskrypcje określone *król Francji* (Kuryłowicz 1980). System ten jest nadrzędny i bardziej rozbudowany. Ponieważ spór dotyczący znaczenia nazw jest długi i mocno polemiczny (por. Grzegorzczkowska 2001: 13–26; Kaleta 2005: 19), a ustalenia z niego wynikające mogą tylko w ograniczonym stopniu znaleźć zastosowanie w naukowym spojrzeniu na nazwę w literaturze, w tym tekście nie będziemy rozwijać tego problemu. Językoznawcy doszukują się presuponowanego znaczenia kategoriałnego – co najmniej jednej cechy znaczeniowej, pozwalającej przyporządkować nazwę do konkretnej klasy, np. *Kraków* do zbioru miast – dalej znaczeń gramatycznych, emotywnych (np. formy hipokorystyczne), metaforycznych, pragmatycznych, historycznych i strukturalnych. (por. Kaleta 2005: 27 nn.; Hilgemann 1989: 21). Apelatywy charakteryzują, a nazwa identyfikuje (Leys 1989: 152) i to jest największa funkcjonalna różnica pomiędzy tymi grupami obiektów językowych. Celem nazwy jest wskazywanie, identyfikowanie, a nie niesienie całej informacji (Fleischer 1992: 6). Sytuacja nieco się komplikuje w przypadku wykreowanej rzeczywistości. Ernst pisze, że rzadko nadajemy nazwy czy mamy realną możliwość ich konstruowania (Ernst 2010: 61). Literacka nazwa jest nazwą od podstaw utworzoną, nazwą, która ma określone zadanie do spełnienia. Najczęściej jednocześnie wskazuje ona na pewien obiekt i go charakteryzuje.

4. Typologie i funkcje nazwy literackiej

Badacze dzielą nazwy przeróżnie (por. Brendler/Brendler 2004: 69–92; Kromp 2008: 57–68; Nübling/Fahlbush/Heuser 2012: 94–335), chociaż trzon wszelkich klasyfikacji jest niezmienny. Podstawą typologii jest podział na (tu propozycja Kromp 2008: 57, która opiera się na pracach Bauera 1985, Rosponda 1989 i Lietza 1992): nazwy osobowe (antroponimy), nazwy miejsc (toponimy), nazwy obiektów (ergonimy/ chrematonimy), nazwy wydarzeń (paraxonimy) oraz nazwy fenomenów (fenomenonimy). Czasami dokłada się do tego opisu zoonimy (Nübling/Fahlbush/Heuser 2012: 6 n.). Antroponimy dzielić można dalej ze względu na kryterium ontologiczne na: imiona, nazwiska lub nazwy rodowe, przydomki, pseudonimy, przezwiska (Kromp 2008: 58). Te klasyfikacje odpowiadają zarówno nazwom fikcyjnym, jak i autentycznym. Trzeba jednak nieustannie pamiętać, że badania nazwy literackiej i nazw występujących rzeczywiście to dwa odmienne problemy naukowe. Nazwy fikcyjne, poetonimy, tworzone na potrzeby kreowanych światów dają się dzielić na: mówiące (czyli semantycznie względnie przejrzyste, charakteryzujące), klasyfikujące (przyporządkowujące do danej grupy pod względem religijnym, społecznym etc.), o brzmieniu symbolicznym (pozytywnie lub negatywnie brzmiące), ucieleśniające (odnoszące się do indywidualów realnie istniejących, poza wytworzonym światem) (Birus 1978: 34–38; Debus 2012: 207 nn.). Najczęściej występujące w literaturze nazwy to nazwy

mówiące. Pamiętać jednak należy, że nie znaczy to, że treść znaczeniowa jest zawsze i dla każdego łatwo dostępna. Możemy mieć bowiem do czynienia z onimem *ciemnogrzywy*, gdzie wszystko jest w zasadzie jasne i nie wymaga komentarza. Możemy jednak napotkać na antroponim *Tristan*, który wymaga już większej uwagi i wiedzy, aby został poprawnie odczytany (starofrancuski leksem *triste* oznacza smutny). Obie nazwy są według Debusa „mówiące”. Ciekawe z punktu widzenia onotologii przedstawionego świata, pełniące funkcję fikcjonalizacji i mitologizacji są nazwy klasyfikujące. Muszą one być w sposób spójny i poprawny zintegrowane z całą narracją i kreacją (np. ang. *Sackville-Baggins* jednoznacznie wskazujące na pochodzenie rodu albo ang. *Brandywine Bridge* i cała rozległa etymologia tego ekscerptu z naszego korpusu). Bardzo rozbudowaną i ciekawą klasyfikację nazw przedstawił także Debus (por. Debus 2012: 29).

Onimy literackie pełnią określone funkcje: Debus stwierdza, że oczywiście identyfikują i indywidualizują (jak wszystkie nazwy własne), dalej charakteryzują, stanowią istotny element tworzący fikcję i iluzję przedstawionego świata, mogą mitologizować utwór (magiczna moc nazwy, siła sprawcza, *nomen est omen*). Nazwy własne mogą być akcentowane (pozytywne znaczenie, wyłonienie nazwy, np. przez odstąpienie od przyjętych reguł nazwotwórczych) (Lamping 1983: 58) i mogą zostać poddane procesowi anonimizacji (odwrotność) (więcej na ten temat por. Debus 2012: 210–215). Lamping, na którym opiera się Debus, mówi jeszcze o funkcji nadawania perspektywy (Lamping 1983: 69), a także o estetyzacji (Lamping 1983: 83).

5. Nazwa w tłumaczeniu

O kwestii tłumaczenia nazw mówi się wciąż za mało (Back 2002: 105). Neubert stwierdza nie bez racji, że każda strategia/technika (adaptacja, opuszczenie) przyjęta względem nazwy już jest „tłumaczeniem” (Neubert 1973: 75). Wychodzimy jednak z klasycznego semantycznego terminu tłumaczenia. Nazwy bowiem jako takie nie są przetłumaczalne (Kalverkäpmer 1978: 85). Chodzi tu o nazwy nietransparentne semantycznie. Możemy wówczas mówić o nazwach podwójnych, wariantach, interlingwalnej allonimii (por. Back 2002: 3; Nübling/Falbusch/Heuser 2012: 42 n.). Jednostka propria brzmi wówczas w różnych językach odmiennie, chodzi jednak w dalszym ciągu o ten sam onim (niem. *München* – pol. *Monachium*). O „tłumaczeniu” możemy powiedzieć dopiero w przypadku nazw czytelnych, np. niem. *Schwarzwald* – pol. *Ciemny las*. Kalverkäpmer (1978: 87) również posługuje się terminami „tłumaczenia”, „przekładu” względem nazw ostrożnie, pokazując, że ostateczne nazwanie procesu przekładu czy przełożenia, przypisanie mu właściwego określenia może być trudne. Bez wątplenia trudności wynikają z patrzenia na nazwę jako na obiekt systemu deiktycznego, pozbawionego znaczenia. Zupełnie inaczej mówić będziemy o nazwach literackich,

stworzonych, żeby charakteryzować i komunikować. Ich konstrukcja i znaczenie są dla nas na ogół oczywiste. Kwestia spełnienia tej samej komunikacyjnej roli elementu w tekście wyjściowym i docelowym będzie kluczowa. Kromp (2008: 29) stwierdzi, że każda nazwa literacka jest funkcjonalnie przetłumaczalna. Gdy będziemy zatem mówili o „tłumaczeniu” nazw literackich będziemy mieli na myśli te wszystkie zabiegi, które wykonać może tłumacz dzieła, aby oddać w języku docelowym nazwę języka wyjściowego.

W literaturze przedmiotu wymienia się kilka operacji, które może wykonać tłumacz, gdy obiektem jego pracy mają być jednostki proprialne (por. Jäger/Jäger 1968; Levý 1969; Newmark 1981; Debus 2002; Pieciul 2003; Krüger 2004; Hejwowski 2004; Hengst 2005; Sulikowski 2008). Wszystkie na różnym poziomie ogólności dotyczą tak naprawdę czterech ew. pięciu możliwości, które ma translator: od tłumaczeń faktycznych (częściowych, synonimicznych), przez dopasowania graficzne i audytywne, podstawienia (na ogół motywowane funkcjonalnie) aż pod reprodukcje (zapożyczenia). Na potrzeby tego tekstu przyjmiemy nieco rozbudowaną listę możliwości proponowaną przez Hejwowskiego (2004: 76–85), poszerzoną o prace Kautza (2000: 131) i Debusa (2002: 97). Wyróżnimy zatem tłumaczenie (bezpośrednie, syntagmatyczne i synonimiczne), tłumaczenie funkcjonalne (ekwiwalent funkcjonalny), substytucje (niemotywowaną), reprodukcje i formy paralelne.

Niezwykle ciekawej dyskusji dotyczącej pojęcia ekwiwalencji nie możemy tutaj niestety poświęcić za wiele miejsca. Teza o istnieniu potencjalnej i zawsze porządnej ekwiwalencji pomiędzy tekstem wyjściowym a docelowym straciła dla niektórych badaczy centralne miejsce w przekładoznawstwie po tzw. zwrocie kulturowym (Snell-Hornby 1986) i wraz z rozwojem *Translation Studies* (Heydel 2013: 27–31). Nakaz dążenia do osiągnięcia za wszelką cenę owej wyabstrahowanej relacji między tekstami różnych systemowo języków bywał krytykowany (por. Pym 1995: 162) lub marginalizowany (Heydel 2013: 28). U klasyków myśli przekładoznawczej (Catford, Nida, Taber, Koller) ekwiwalencja traktowana jest jako podstawa badań, u innych badaczy jako kategoria pożyteczna (Dąbmska-Prokop 2000: 68). Dzisiaj bywa też absolutnie odrzucona (Gentzler 1993). W niniejszym tekście skorzystamy z podziału proponowanego przez Kollera w pełni świadomi jego braków i związanych z nim pytań. Na potrzeby naszych rozważań uprościmy 5 elementową propozycję Kollera do: ekwiwalencji denotatywnej, ekwiwalencji konotacji, ekwiwalencji estetycznej i ekwiwalencji formalnej. Problemowi podziałów ekwiwalencji poświęcimy więcej miejsca w kolejnych publikacjach.

6. Korpus

Korpus składa się z antroponimów, jednostek wyjętych z 5 tłumaczeń trylogii J.R.R. Tolkiena „Władca pierścieni”. Mowa o niemieckich tłumaczeniach Margareth Carroux (1969/70) i Wolfganga Krege (2001) oraz polskich Marii

Skibniewskiej (1961–63), Jerzego Łozińskiego (1996/97) oraz Marii i Cezarego Frąców (2001)². Zbiór liczy 380 jednostek w pięciu tłumaczeniach. Z uwagi na specyfikę omawianej literatury pojęcie antroponimu musi zostać doprecyzowane i zawężone do nazw osobowych, istot humanoidalnych, antropomorficznych, spersonifikowanych. Nazwy mają różne formy: od jednowyrazowych derywatów, przez złożenia (determinatywne i kopulatywne), syntagmy i grupy wyrazowe (gdy używane są nazwy, nazwiska i pseudonimy jednocześnie). Uwagi dotyczące analizowanego materiału będą czynione na dość dużym poziomie ogólności, bez drobiazgowego opisywania każdego ekscerptu, gdyż objętość tego tekstu na to nie pozwala. Przyjrzymy się makrostrategiom tłumaczeniowym i generalnym tendencjom w omawianych przekładach. Nasze badanie zorientowane było przede wszystkim na wykazanie trudności w tłumaczeniu w przypadku języków ze sobą niespokrewnionych.

7. Obserwacje

Zebrane w korpusie jednostki podzielimy na trzy grupy: 1) formy jednoelementowe (leksemy proste i derywaty), 2) złożenia, 3) grupy wyrazowe. Do pierwszej grupy należą głównie imiona i nazwiska (nazwy rodowe). Rozpatrujemy je osobno. W przypadku złożzeń mamy głównie do czynienia z nazwiskami (nazwami rodowymi). Najwięcej problemów sprawiać nam będzie przyporządkowanie danej jednostki do grupy form złożonych. Możemy bowiem starać się analizować wszystkie propria odpowiadające jednemu indywiduum jako grupę, np. ang. *Andwise „Andy” Roper of Tighfield* (tak postępowaliśmy w tekście Jakiel/Jarosz 2012, w takiej formie występują na forach internetowych i serwisach zajmujących się tym problemem). Bardziej sensowną propozycją wydaje się nazywanie grupami wyrazowymi (ew. formami wieloelementowymi) syntagm, grup powiązanych ze sobą tylko semantycznie, np. przydawek przyimkowych ang. *Lady of Rivendell*, czasami w formie rozbudowanej, np. ang. *Old Noakes of Bywater*.

We wszystkich tłumaczeniach form prostych pożądanym było oddanie podobnej struktury słowotwórczej onimów w języku docelowym – podstawa + sufiks, np. ang. *Baggins* – niem. *Beutlin* (Carroux/Krege=C/K)³, pol. *Bagosz* (Łoziński=L). Z uwagi na podobieństwa semantyczne (podstaw) zamierzony efekt łatwiej osiągnąć w języku niemieckim. Zebrany korpus obfituje w przykłady przedstawiające taką operację w przypadku podobnych podstaw, np. ang. *Grubb* – niem. *Gruber* (C/K), oraz rdzeni odmiennych ang. *Cotman* – niem. *Hüttner* (C) / *Kautner* (K), ang. *Burrows* – niem. *Lochner* (C) / *Wühler* (K). Miejscami obserwujemy całe ciągi derywacyjne form pochodnych jednej podstawy, np. ang. *Cotman* – niem.

2| Daty podano na podstawie not wydawniczych.

3| W nawiasach informuję, kto jest autorem tłumaczenia.

Hüttner (C), ang. *Cotton* – niem. *Hüttinger* (C) i ang. *Cottar* – niem. *Hütter* (C). Inwentarz środków słowotwórczych języka niemieckiego jest bardzo podobny do możliwości języka angielskiego (Glück 2004: 148). Przytaczane przykłady pokazują, że nawet w przypadku dużego pokrewieństwa i oczekiwanych podobieństw semantycznych chęć oddania treści znaczeniowych determinuje wybór podstawy i może prowadzić do przekładów audytywnie odbiegających od oryginału. Miejscami efektem tego dążenia są nazwy brzmiące niepodobnie w obu językach, ang. *Chubb* – niem. *Pausbacken* (C/K) zachowujące pełną ekwiwalencję denotatywną w przekładzie. Obserwujemy jednak staranie, żeby tam, gdzie to możliwe, zachować znaczenie (charakter mówiący, charakteryzujący onimu) oraz brzmienie oddawanej w języku docelowej jednostki oddawanej, np. ang. *Bowman* – niem. *Bogenman* (C/K). Jest to bez wątpienia ogromne ułatwienie przy ewentualnym dalszym opracowywaniu sporządzonego tłumaczenia, np. na potrzeby ekranizacji czy dubbingu⁴. W analizowanym zbiorze istnieje ogromna ilość ekscerptów, których podstawy brzmią podobnie w obu językach, a dostosowanie morfologiczne nazwy jest niezwykle proste i intuicyjne. Miejscami translator ma do dyspozycji dokładnie taki sam formant, np. *-er*: ang. *Strider* – niem. *Streicher* (C/K). W tłumaczeniach form prostych na język niemiecki przejmują się również pełne leksemy angielskie, dokonuje się reprodukcji: np. ang. *Boffin* – niem. *Boffin* (C/K), ang. *Bolger* – niem. *Bolger* (C/K), ang. *Horn* – niem. *Horn* (C/K), które nie zawsze są uzasadnione. W niektórych przypadkach przejęciu obcego leksemu towarzyszy dopasowanie graficzne, np. ang. *Took* – niem. *Tuk* (C/K), ang. *Gamege* – niem. *Gamdschie* (C/K). Tłumaczowi niemieckiemu jest z pewnością dużo łatwiej postępować z imionami męskimi pochodzenia germańskiego z uwagi na ich wspólny rodowód, np. ang. *Rory* – niem. *Rorig* (C/K), ang. *Willie* – niem. *Willi* (C/K), ang. *Wilibald* – niem. *Wilibald* (C/K), ang. *Fredegar* – niem. *Fredegar* (C/K) oraz z całą serią imion żeńskich pochodzących od nazw kwiatów, np. ang. *Peony* – niem. *Päonie* (C/K), ang. *Pervinca* – niem. *Petunia* (C/K), ang. *Daise* – niem. *Margarite* (C/K), ang. *Eglantine* – niem. *Heiderose* (C/K), oddane często jako formy paralelne, allonimiczne (warianty imon), np. ang. *Harry* – niem. *Heinrich* (C/K), ang. *Robin* – niem. *Robi* (C/K), ang. *Pearl* – niem. *Perle* (C/K).

W przypadku tych dwóch grup propozycją tłumacza polskiego są w przeważającej większości reprodukcje z ew. dopasowaniem graficznym oraz nieliczne bezpośrednio tłumaczenia zabierające nas w kierunku brzmienia typowo słowiańskiego. Wśród nazw jednoelementowych w niemieckich tłumaczeniach pojawiły się też nieprzejryste substytucje np. ang. *Bill* – niem. *Lutz* (C/K), gdzie prawdopodobnie

4| Odbiorca obcujać z dziełem filmowym otrzyma zatem albo angielskojęzyczny oryginał i w przypadku silnego udomowienia tłumaczenia funkcjonującego w jego języku dojść może do wielu dysonansów poznawczych, albo otrzyma wersję dubbingowaną (niem. *Synchronisation*), której poprawne przygotowanie wymaga podobnego brzmienia odpowiedników.

próbowano zaproponować antroponim pochodzenia niemieckiego. Dalej obserwujemy w niemieckiej części korpusu ekwiwalenty funkcjonalne, np. ang. *Bob und Nob* – niem. *Hinz und Kunz* (C)⁵ oraz szereg reprodukcji dotyczących imion-neologizmów np. z przyrostkiem *-doc*: ang. *Gorbadoc, Madoc, Marmadoc*.

Zadanie powierzone osobie przekładającej analizowany utwór na język polski wydaje się być niezwykle trudne. Świadoma ograniczeń zdawała się być autorka kanonicznego tłumaczenia polskiego, Maria Skibniewska, i jej następcy Maria i Cezary Frącowie. Chcąc zachować angielski charakter oryginału – co było życzeniem autora (por. Tolkien 1967: 751) – zaproponowano w głównej mierze reprodukcje ang. *Baggins* – pol. *Baggins* (Skibniewska/ Frącowie=Sk/F), ang. *Boffin* – pol. *Boffin* (Sk/F), ang. *Ferny* – pol. *Ferny* (Sk/F), ang. *Appledore* – pol. *Appledore* (Sk/F) oraz łączenie tematów słowotwórczych oryginalnych nazw z polskimi sufiksami, np. ang. *Grubbs* (PL) – pol. *Grubbowie* (PL, Sk). Mówiący charakter wielu nazw jest w ten sposób w pełni gubiony. Miejscami przejście angielszczyzny doprowadziło do powstania trudnych do wymówienia onimów, np. ang. *Bullroarer* – pol. *Bullroarer* (Sk/F). Szczególnie karykaturalna wydaje się forma w celowniku pol. *Bullroarerowi* (Sk). Być może dlatego autorka zdecydowała się również na dopasowania graficzne i w konsekwencji fonetyczne, które pod pewnymi względami stanowić mogą wyłom w przyjętej strategii, np. ang. *Chubb* – *Czubb* (Sk). W takim wypadku semantycznie przesuwamy znaczenie z ang. *chubby* – pol. *pucułowaty* (Oxford) na leksem niosący zupełnie inną treść w języku polskim. Ułatwiamy jednak wyraźnie wymowę. Podobnie jak w tłumaczeniach niemieckich kilka reprodukcji doczekało się również dopasowań graficznych, np. ang. *Took* – pol. *Tuk* (Sk), chociaż Frącowie przywrócili oryginalny zapis, tj. pol. *Took* (F). Poza kilkoma wyjątkami (np. ang. *Rose* – pol. *Róża* (F)) Skibniewska i Frącowie nie tłumaczyli raczej imion, i tak otrzymujemy pol. *Rory, Primułę, Esmeraldę, Angelikę, Hugona, Milo* (Sk/F) upodobnione fleksyjnie do języka docelowego.

Nie bez powodu tłumaczenie Jerzego Łozińskiego omawiane jest osobno. Podjęte przez niego decyzje, skrytykowane przez wielu odbiorców powieści, wpisują się idealnie w Schleiermacherowską kategorię udomowienia (por. Schleiermacher 1813; Venuti 1995 za Hejwowski 2004: 46). Starając się pozostawić w mocy funkcję charakteryzowania nazw Łoziński, zaproponował w roku 1996 wiele zmian względem kanonicznego tłumaczenia „Władcy”. Wykorzystując podstawy słowotwórcze czytelne semantycznie dla odbiorcy, stosował przyrostki odpowiednie dla języka polskiego lub formanty zerowe. Paradoksalnie centralne nazwisko całego Śródziemia nie zostało reprodukowane – ang. *Baggins* – pol. *Bagosz* (Ł) – w dalszym ciągu jednak tłumacz nie daje odbiorcy za dużo informacji, nazwa nie jest mówiąca. W ten sam sposób, ale z dużo lepszym komunikacyjnym

5| Propozycja niepodtrzymana w tłumaczeniu Kregego, niem. *Bob und Nob* (K).

skutkiem, powstały np. ang. *Burrows* – pol. *Noracz* (Ł), ang. *Grubb* – pol. *Dłub* (Ł), ang. *Bolger* – pol. *Boblik* (Ł) czy ang. *Chubb* – pol. *Pyz* (Ł). Tym samym tłumacz zabrał nas daleko od anglosaskiego pierwowzoru, tłumacząc bezpośrednio i synonimicznie leksemy potencjalnie nieznanе odbiorcy. Kontrowersje budzi przede wszystkim brak ekwiwalencji konotacyjnej i estetycznej, jak w ang. *Strider* – pol. *Łazik* (Ł). Wielki Władca Gondoru, Strażnik Północy, syn Arathorna II i Gilraeny, bezpośredni potomek Elendila, jedna z najważniejszych postaci trylogii o niezwyklej godności stała się bowiem Łazikiem. Takich niefrasobliwości jest u Łozińskiego więcej i zostaną wskazane przy kolejnych grupach. W kanonicznym tłumaczeniu Skibniewskiej obserwowaliśmy w tym wypadku: ang. *Strider* – pol. *Obieżyświat* (Sk)⁶. Ten zestaw odpowiedników pokazuje jednak wyśmienicie, jak pokrewieństwo języków może wyraźnie ułatwić tłumaczenie (por. Munske 2004: 162). Mimo ogromnej ilości tłumaczonych elementów prostych pojawiają się także u Łozińskiego reprodukcje, np. ang. *Boffin* – pol. *Bofin* (Ł) motywowane stroną audytywną. Czasami, choć rzadko, dochodzi w wersji Łozińskiego do deonomizacji, np. ang. *Pimple* – pol. *pryszczaty*.

Bardzo duża grupa nazw (głównie imion) pochodzących z języków sztucznych jest we wszystkich tłumaczeniach reprodukowana, np. ang. *Frodo*, *Gandalf*, *Bilbo* miejscami po dopasowaniu fonetycznym, np. ang. *Arwen* – pol. *Arwena* (Sk/F)⁷ czy nieciesząca się popularnością pol. *Aruena* (Ł). Pojawiają się jednak wyjątki od tej reguły, jak np. pol. „*Rady*” *Gorzaleń* (Ł), o którym więcej napiszę niżej, gdy przejdziemy do grup wieloelementowych.

Drugą ze wskazanych przeze mnie grup są złożenia. Dominują dwa typy: determinatywne (endo- i egzocentryczno) i kopulatywne. Niemieccy tłumacze tłumaczą tego typu elementy syntagmatycznie, co z uwagi na podobieństwo języków daje często efekt podobnego brzmienia, np. ang. *Beechbone* – niem. *Buchenbein* (C/K), ang. *Broadbelt* – niem. *Breitgurt* (C/K) albo ang. *Firefoot* – niem. *Feuerfuß* (C/K). Bardzo często jednak powstają też takie konstrukcje, które brzmią trochę inaczej, np. ang. *Brockhause* – niem. *Dachsbau* (C), *Brockhäuser* (K), ang. *Rushlight* – niem. *Binsenlicht* (C/K) oraz ang. *Proudneck* – niem. *Stolzhalz* (C), *Stolznamen* (K). Możliwości słowotwórcze języków są zbliżone, dlatego niejednokrotnie udaje się otrzymać wynik zaskakująco bliski semantycznie i brzmieniowo względem oryginału, np. ang. *Evenstar* – niem. *Abendstern* (C/K), ang. *Greenleaf* – niem. *Grünblatt* (C/K), ang. *Longholes* – niem. *Langhöhlen* (C), *Langhöhl* (K).

Osiągnięcie w języku polskim, niewykazującym tak dużych podobieństw do łaciny czy języków germańskich, rozwiązań gwarantujących podobne brzmienie i tę samą treść semantyczną (tak, aby nazwa przypominała oryginał i była mówiąca) jest niezwykle trudne. Skibniewska i Frącowie w przeważającej większości

6| Propozycja podtrzymana również w tłumaczeniu Frąców.

7| Wariant niem. *Arwen* (C/K).

przypadków proponują dla złożów nazwisk zapożyczenia z angielszczyzny, np. ang. *Butterbur* – pol. *Butterbur* (Sk/F), ang. *Goatleaf* – pol. *Goatleaf* (Sk/F), ang. *Heathertoës* – pol. *Heathertoës* (Sk/F) czy ang. *Sandheaver* – pol. *Sandheaver* (Sk/F). Gubimy w ten sposób całą ekwiwalencję w jej aspekcie denotatywnym, kontaktywnym i estetycznym. Otrzymujemy, zakładając, że odbiorca nie włada biegle językiem angielskim, niezrozumiałe zestawienia, które bez wątplenia dają efekt obcości i są przykładem zastosowania strategii egzotyzyacji (por. Stolze 2005: 26 nn.). Utwór pobrzmiewa stylem anglosaskim i to jest bez wątplenia korzystne dla tłumaczenia. Ale to chyba jedyna korzyść. W grupie polskich złożów pojawiają się oczywiście także formy tłumaczone, np. ang. *Shadowfax* – pol. *Cienistogrzywy* (Sk⁸/F), ang. *Snowmane* – pol. *Śnieżnogrzywy* (Sk/F) czy ang. *Firefoot* – pol. *Ognisty* (Sk), *Ognistonogi* (F), gdzie w przypadku tłumaczenia Skibniewskiej mamy do czynienia z uproszczeniem i innym rozwiązaniem formalnym, tj. prosty przymiotnik zamiast kompositum. Są to jednak przypadki dużo rzadsze i dotyczą tylko nazw w pełni przejrzystych znaczeniowo, których odniesienia są czytelne.

Udomowienia złożów, efekt pracy Łozińskiego, mogą stanowić trudność dla znawców i koneserów prac Tolkiena. Niemniej nie można odmówić twórcy konsekwencji w realizacji własnego pomysłu na „Władcę”. Łoziński i w tym wypadku jest wierny strategii przybliżania treści semantycznej oryginału, można by rzec, za wszelką cenę, a na pewno za cenę jego angielskiego stylu. Widać to świetnie w hobbickich nazwiskach, np. ang. *Bracegirdle* – pol. *Pasopust* (Ł) czy ang. *Goodbody* – pol. *Dobrotny* (Ł) a już dobitnie w ang. *Brandybuck* – pol. *Gorzaleń* (Ł) oraz w ang. *Harfoot* – pol. *Hardostopa* (Ł). Dwa ostatnie przykłady szczególnie wymagają komentarza. Z nazwiskiem *Brandybuck* nierozzerwalnie wiąże się nazwa rzeki *Brandywina* (Sk) (ang. *Brandywine*). Żeby zrozumieć przekształcenia, do których doszło, musimy sięgnąć do prologu „Drużyny Pierścienia”. *Brandywine* jest nieudolną hobbicką transkrypcją sinadrinskiego⁹ kompositum *Baranduin* – złotobrunatna (*baran-*) szeroka rzeka (*diun*). To pokazuje niesłychane kontekstowe umocowanie tworzonego przez Tolkiena świata. Jego nazwy stają się mitem, legendą, tracą znaczenie. Poddane są dokładnie tym samym procesom jakim poddawane są nazwy w otaczającej nas rzeczywistości. Pokazuje to niezwykle skrupulatność, z jaką Tolkien tworzył swój świat – hydronimy uchodzą za trwałe czasowo, o kilku warstwach chronologicznych, niekiedy trudne do odczytania, zawierające elementy archaiczne (Rymut 2005: 270 n.). Łoziński zamiast *Brandywiny* (Sk/F) zaproponował *Gorzawinę* (Ł), utrzymując, że ta nazwa jest bardziej mówiąca. Żeby podtrzymać swój wybór musiał ingerować w sztuczny język Tolkiena sindarin, przekształcając elficki pierwowzór nazwy złotobrunatnej rzeki na leksem *Goranduin*.

8| Pierwotnie u Skibniewskiej ang. *Shadowfax* – pol. *Gryf* (Sk), w kolejnych wydaniach poprawiona nazwa pol. *Cienistogrzywy* (Sk).

9| Wytworzony język uniwersum Tolkiena.

Z tego elementu hobbici mieli wykształcić swoją *Gorzawinę* (Ł). I tak dochodzimy do właściwego nazwiska, które w związku z powyższym brzmi w tym tłumaczeniu *Gorzaleń* (Ł). Drugi przykład pokaże kierunek działań, w którym przyjęta przez Łozińskiego strategia broniłaby się bardziej. Angielski antroponim *Harfoot* jest złożeniem determinatywnym, egzocentrycznym, w którym rdzeniem jest stopa, a wyrazem określającym włos ew. włosy. Moglibyśmy zatem próbować tłumaczyć tę jednostkę pol. *Taki a taki Owłosionostopy** lub pol. *Owłosionastopa**. Tłumacz omawianej wersji zastosował przesunięcie znaczenia na korzyść brzmienia całości i tak ang. *Harfoots* zostali pol. *Hardostopczykami* (Ł). Dalsze przykłady pokazują różnice w systemach słowotwórczych angielszczyzny i polszczyzny i konieczność zastosowania innych rozwiązań (np. fraza nominalna stojąca w apozycji zamiast kompositum) dla zachowania właściwego znaczenia onimów, np. ang. *Oakenshield* – pol. *Dębowa Tarcza* (Ł), ang. *Greenleaf* – pol. *Liść Zielony* (Ł) czy ang. *Evenstar* – pol. *Gwiazda Wieczorna* (Ł). Miejscami złożenia zastąpiły derywaty afiksacyjne, np. ang. *Rushlight* – pol. *Sitek* (Ł), ang. *Sandyman* – pol. *Piaszczyk* (Ł) lub ang. *Thistlewool* – pol. *Ostowy* (Ł). Dochodziło też do sporych uproszczeń, np. ang. *Brockhause* – pol. *Borsuk* (Ł), gdzie pominięto element *-hause* w tłumaczeniu. Zdarzały się także translaty mniej czytelne, np. ang. *Hornblower* – pol. *Rogaduch* (Ł), gdzie nie jest jasne, że chodzi o dmuchającego w róg. Pojawiły się także tłumaczenia pod wieloma względami semantycznie i estetycznie udane, np. ang. *Underhill* – pol. *Podgórek* (Ł) czy ang. *Wormtongue* – pol. *Robaczywy Język* (Ł).

Teraz przechodzimy do omówienia grup wyrazowych. Nie zawsze chodzić będzie o frazy nominalne czy rozbudowane syntagmy. Czasami wskażemy na grupy, przy których analiza członów w izolacji nie dawałaby właściwych efektów. W znakomitej większości przypadków niemieccy tłumacze starali się takie zestawienia tłumaczyć człon po członie, tj. syntagmatycznie, np. ang. *Daddy Two-foot* – niem. *Väterchen Zwiefuß* (C), *Papa Zwiefuß* (K), ang. *Lady of Rivendell* – niem. *Herrin von Bruchtal* (C/K), o ile nie zawierają one elementów języków sztucznych. W tym miejscu chciałbym dodatkowo skomentować toponim ang. *Rivendell* przetłumaczony przez Niemców jako niem. *Bruchtal* (C/K) a w polskich tłumaczeniach raczej reprodukowany pol. *Rivendell* (Sk/F), choć u Łozińskiego przekładany na formę pol. *Tajar* (Ł). Ekscerpty te jasno pokazują, że nawet w języku niemieckim chęć zachowania przejrzystości znaczeniowej przekładanego elementu bardzo często musi się skończyć na wyraźnej zmianie brzmieniowej. Znajdujemy w przestrzeni Internetu opinie, że tego typu tłumaczenia onimów są rozwiązaniem niewłaściwym¹⁰, pozbawieniem jednostek ekwiwalencji konotacyjnej i estetycznej. Krytycznie o pewnych propozycjach wypowiedzieli się także literaturoznawcy, znawcy twórczości Tolkiena¹¹.

10| Por. np. <http://forum.mlingua.pl/showthread.php?t=18401> (dostęp 31.05.2014).

11| Por. <http://parmadili.skf.org.pl/jrrtolkien/nprzeklad.htm> (dostęp 31.05.2014).

Podobieństwo podsystemów syntaktycznych w języku angielskim i niemieckim oraz podobne struktury słowotwórcze dają jednak językowi niemieckiemu wyraźną przewagę względem polszczyzny, np. w parach ang. *Lady in the Golden Woods* – niem. *Herrin des Goldenen Waldes* (C/K), ang. *King under the Mountain* – niem. *König unter dem Berg* (C/K), ang. *Holman „the greenhanded“ of Hobbiton* – niem. *Höhlenmann „der Grünhandige“ von Hobbingen* (C/K) czy ang. *Lord of the Nine Riders* – niem. *Herr der n/Neun Reiter* (C/K).

W polskich tłumaczeniach grup wyrazowych dominują także tłumaczenia syntagmatyczne, np. ang. *Steward of House of Anárion* – pol. *Namiestnik z/ rodu Anáriona* (Sk/F) czy ang. *Worden of the Houses of Healing* – pol. *Opiekun Domów Uzdrawiania* (F). Zapożyczane są elementy języków sztucznych, reszta oddawana w języku docelowym, np. ang. *Daddy Twofoot* – pol. *Papcio Dwustopczyk* (Ł), ang. *Old Toby* – pol. *Stary Tobek* (Ł). Podobnie jak w przypadku języka niemieckiego stosuje się konstrukcje odpowiadające językowi docelowemu, aby oddać pochodzenie lub przynależność do jakiejś grupy społecznej (przydawki przyimkowe, jakościowe).

W tym miejscu chciałbym jeszcze omówić kilka rozwiązań zaproponowanych przez Łozińskiego, interesujących z punktu widzenia przekładoznawstwa. Bez wątplenia autor najbardziej dyskutowanego polskiego tłumaczenia¹² przeprowadził bardzo udaną słowianizację „Władcy”. Jego propria oddają znaczenie oryginałów, adaptacje są na ogół udane, jeśli zgodzimy się, że przyjęta makrostrategia jest trafiona, np. ang. *Old Noakes of Bywater* – pol. *Stary Wydąb z Przywodzia* (Ł) czy ang. *Meriadoc „Merry“ Brandybuck* – pol. *Radostek „Rady“ Gorzaleń* (Ł). Bez wątplenia pol. *Przywodzie* (Ł) i pol. *Radostek* (Ł) z wyśmienitą propozycją formy hipokorystycznej pol. *Rady* (Ł) są przykładami niezwykle udanej adaptacji, unikającej wszelkich niedociągnięć typu pol. *Łazik* (Ł) czy pol. *Bagoszowie* (Ł). ew. *Bagosze*¹³ z *Sakowa* (Ł). Pewne rozwiązania bronią się według mnie mniej, np. ang. *Hamfast “Gaffer” Gamgee* – pol. *Hamfast “Starzyk” Gaduła* (Ł). Antroponim pol. *Gaduła* (Ł) powstały z ang. *Gamgee* (=pol.wata, archaizm) jest mocno dyskusyjny. Nie oddaje on ani starej archaicznej nazwy waty, ani nazwiska chirurga (S. Gamgee), które wymieniał autor jako inspirację (Tolkien 1967: 758). Zmiana niepotrzebna, brak ekwiwalencji na poziomie denotacji, pokazuje jednak nieustanne staranie tłumaczy o wykształcenie możliwie bliskiego audytywnie odpowiednika. Mówienie o udanych translatach i akceptacja poszczególnych technik przekładu wymaga w tym wypadku bardzo zdystansowanego spojrzenia i zaakceptowania strategii nadrzędnej. Wielbiciele twórczości raczej nie są skłonni uznawać udomowienia w nazewnictwie.

12| Por. np. <http://home.agh.edu.pl/~evermind/jrrtolkien/nprzeklad.htm> (dostęp 31.05.2014) oraz <http://www.tolkien.cyberdusk.pl/index.php?tlu> (dostęp 31.05.2014).

13| Zauważamy w powieści dwie formy tej nazwy: tj. *Bagoszowie* i *Bagosze*.

8. Uwagi końcowe

Zauważamy usilne staranie tłumaczy o oddanie strony formalnej przekładanych elementów. We wszystkich formach derywowanych poszukiwano ekwiwalentnej denotatywnie podstawy i formantu pełniącego podobną rolę w języku docelowym jak formant wyjściowy. Widzimy chęć oddania formacji słowotwórczych oryginału w przekładzie oraz próbę wykreowania podobnych złożeń. We wszystkich tych zabiegach zadanie tłumacza niemieckiego jest dużo łatwiejsze. Podobieństwa systemowe, syntaktyczne, pochodzenie germańskie, podobieństwa podsystemu semantycznego sprawiają, że duża ilość rozwiązań w języku niemieckim jest niewymuszona, odpowiada intuicji. Tam, gdzie leksem odbiega brzmieniowo od oryginału, nie dochodzi automatycznie do zaburzenia całego stylu powieści. Tłumacz polski ma dużo trudniej. Prawie każdy zabieg, którego celem będzie oddanie treści denotatywnej, kończy się uszczerbkiem w przestrzeni ekwiwalencji konotatywnej i estetycznej. Tam, gdzie tłumacz polski wybiera znaczenie, realnie wpływa to na całość narracji (patrz pol. Łazik (Ł)). Dwa kanoniczne tłumaczenia polskie nie podejmowały tego ryzyka. Tylko Jerzy Łoziński zdecydował się na nie. Jego propozycje zostały odrzucone przez odbiorców twórczości Tolkiena. Wydawnictwo w kolejnych wydaniach zastąpiło niektóre kontrowersyjne nazwy¹⁴.

Czy nazwa w tłumaczeniu musi brzmieć podobnie jak jej oryginał? Wydaje się, że nie. Niemniej w świecie, w którym tak łatwo dotrzeć do oryginału, a język angielski jest gwarantem komunikacji interlingwalnej, w świecie, w którym literatura jest wielokrotnie opracowywana i ekranizowana, dążenie do zachowania podobieństw w tym zakresie jest uzasadnione. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że odbiór dzieła Łozińskiego jest bardzo mocno związany z popularnością ekranizacji trylogii Petera Jacksona, którą odbiorca polski poznał w wersji angielskiej z polskimi napisami. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że gdyby Łoziński był pierwszy w serii przekładów Tolkiena, reakcje na jego innowacje byłyby inne. Wówczas nie można byłoby ich nawet nazwać innowacjami. Propozycja Łozińskiego jest w wielu miejscach niezwykle ciekawa, szczególnie z przekładoznawczego punktu widzenia.

Literatura

- Aschenberg, Heidi (1991). *Eigennamen im Kinderbuch: eine textlinguistische Studie*. Tübingen.
- Back, Otto (2002). *Übersetzbare Eigennamen. Eine synchronische Untersuchung von interlingualer Allonymie und Exonymie*. Wien.
- Basaj, Mieczysław (1993). „O antroponimach w przekładach z języków blisko spokrewnionych”. W: Biolik, M. (red.) *Onomastyka literacka*. Olsztyn. S. 337–343.

14| Por. http://home.agh.edu.pl/~evermind/tlumaczenia_TAO.htm.

- Bauer, Gerhard (1985). *Namenkunde des Deutschen*. Bern.
- Birus, Hendrik (1978). *Poetische Namengebung. Zur Bedeutung der Namen in Lessings Nathan der Weise*. Göttingen.
- Brendler, Andrea/ Brendler Silvio (red.) (2004). *Namenarten und ihre Erforschung. Ein lehrbuch für das Studium der Onomastik*. Hamburg.
- Dąbska-Prokop, Urszula (2000). *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa.
- Debus, Friedhelm (2002). *Namen in literarischen Werken. (Er-)Findung – Form – Funktion*. Mainz/Stuttgart.
- Debus, Friedhelm (2012). *Namenkunde und Namengeschichte. Eine Einführung*. Berlin.
- Ernst, Peter (2010). *Onomastische Motivationsforschung. Vom Beschreiben zum Erklären*. W: *Onoma Literary Onomastics* 40. S. 61–78. Źródło: http://poj.peeters-leuven.be/content.php?url=issue&journal_code=ONO&issue=0&vol=45 (dostęp 1.06.2014).
- Fleischer, Wolfgang (1992). *Name und Text*. Tübingen.
- Genzler, Edwin (1993). *Contemporary Translation Theories*. London/NY.
- Gerzymisch-Arbogast, Heidrun (2003). „Interkulturelle Missverständnisse in Text und Translation. Einige Überlegungen am Beispiel des Englischen und Deutschen“. W: *Zeitschrift für Interkulturellen Fremdsprachenunterricht* 8(2/3). S. 41–51. Źródło: www.ualberta.ca/~german/ejournal/Gerzymisch,Arbogast1.htm (dostęp 31.05.2014).
- Glück, Helmut (2004). „Wieviel Englisch verträgt das Deutsche?“. W: Munske, H.H. (red.). *Deutsch im Kontakt mit germanischen Sprachen*. Tübingen. S. 141–153.
- Greule, Albert (1995). „Methoden und Probleme der corpusgebundenen Namenforschung“. W: Eichler, E./ Hilty, G./ Löffler, H./ Steger, H. (red.) *Namenforschung – Name Studies – Les noms propres. Ein internationales Handbuch zur Onomastik – An international Handbook of Onomastics – Manuel international d'onomastique*. 1 Band. Berlin/New York. S. 339–344.
- Grzegorzczkova, Renata (2001). *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- Hejwowski, Krzysztof (2004). *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa.
- Hengst, Karlheinz (2005). „Wege der Poetonomastik“. W: Brendler, A./ Brendler S. (2005). *Namenforschung morgen. Ideen, Perspektiven, Visionen*. Hamburg. S. 81–86.
- Heydel, Magda (2013). *Gorliwość tłumacza*. Kraków.
- Heydel, Magda/ Bukowski, Piotr (2004). „Przekład – Język – Literatura“. W: Heydel, M./ Bukowski, P. (red.) *Współczesne teorie przekładu*. Kraków. S. 5–37.
- Hilgemann, Klaus (1974). „Eigennamen und semantische Strukturen“. W: Debus, F./ Seibicke, W. (red.). *Germanische Linguistik* (1989). Hildesheim. S.21–40.

- Jäger, Sonja/ Jäger, Gert (1968). „Zum Problem der Namen beim Übersetzen aus dem Deutschen ins Spanische“. W: *Fremdsprachen. Zeitschrift für Fremdsprachenberufe und Fremdsprachen im Beruf* 2. S. 131–134.
- Jakiel, Rafał/ Jarosz, Józef (2013). „Zum Gebrauch der Übersetzungstechniken bei der Wiedergabe der Eigennamen in der deutschen Translation des Romans von J.R.R. Tolkien *The Lord of the Rings*“. W: *Germanica Wratislaviensia* 137. S. 95–112.
- Kaleta, Zofia (2005). „Teorie nazw własnych“. W: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Kraków. S.15–36.
- Kalverkämper, Hartwig (1978). *Textlinguistik der Eigennamen*. Stuttgart.
- Kalverkämper, Hartwig (1996). „Namen im Sprachtausch: Namenübersetzung“. W: Eichler, E./ Hilty, G./ Löffler, H./ Steger, H. (red.) *Namenforschung – Name Studies – Les noms propres. Ein internationales Handbuch zur Onomastik – An international Handbook of Onomastics – Manuel international d’onomastique*. 2 Band. Berlin/New York. S.1018–1025.
- Kautz, Ulrich (2000). *Handbuch Didaktik des Übersetzens und Dolmetschens*. München.
- Koller, Werner (2004). *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*. Heidelberg.
- Kosyl, Czesław (2005). „Nazwy własne w literaturze pięknej“. W: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Kraków. S.363–387.
- Kromp, Ilona (2008). *Eigennamen in deutschen und polnischen Kinderliteratur unter textlinguistischem und translatorischem Aspekt*. Frankfurt a. M.
- Krüger, Dietlind (2004). „Eigennamen in der literarischen Übersetzung, dargestellt am Beispiel von Übersetzungen von J. K. Rowlings *Harry Potter*“. W: Eichler, E./ Hengst, K./ Krüger, D. (red.). *Namenkundliche Informationen* 85/86. Leipzig. S.141–163.
- Kuryłowicz, Jerzy (1980). „The linguistic status of proper names“. W: *Onomastica* 25. S. 5–10.
- Lamping, Dieter (1983). *Der Name in der Erzählung. Zur Poetik des Personennamens*. Bonn.
- Levý, Jiří (1969). *Die literarische Übersetzung. Theorie einer Kunstgattung*. Frankfurt a. M.
- Leys, Odo (1979). „Was ist ein Eigenname? Ein pragmatisch orientierter Standpunkt“. W: Debus, F./ Seibicke, W. (red.) *Germanische Linguistik* (1989). Hildesheim. S.143–163.
- Lietz, Gero (1992). *Eigennamen in der norwegischen Gegenwartssprache. Probleme ihrer Wiedergabe im Deutschen am Beispiel belletristischer Texte*. Frankfurt a. M.
- Munske, Horst H. (2004). *Englisches im Deutschen. Analysen zum Anglizismenwörterbuch*. Tübingen. S. 155–172.
- Neubert, Albrecht (1973). „Name und Übersetzung“. W: Walther, H. (red.) *Der Name in Sprache und Gesellschaft. Beiträge zur Theorie der Onomastik*. Berlin. S. 74–79.

- Newmark, Peter (1981). *Approaches to Translation*. Oxford.
- Nord, Christiane (1991). *Lernziel: professionelles Übersetzen Spanisch-Deutsch : ein Einführungskurs in 15 Lektionen*. Wilhelmsfeld.
- Nübling, Damaris/ Fahlbusch, Fabian/ Heuser, Rita (2012). *Namen. Ein Einführung in die Onomastik*. Tübingen.
- Pieciul, Eliza (2003). *Literarische Personennamen im deutsch-polnischer Translation*. Frankfurt a. M.
- Pym, Anthony (1995). „European Translation Studies, Une science qui dérange, and Why Equivalence Needn't Be a Dirty Word”. W: *TTR : traduction, terminologie, rédaction*. Vol. 8, n° 1. S. 153–176.
- Rospond, Stanisław (1989). *Slawische Namenkunde*. Heidelberg.
- Rymut, Kazimierz (1993). „Onomastyka literacka a inne dziedziny badań nazewniczych”. W: Biulik, M. (red.) *Onomastyka literacka*. Olsztyn. S. 15–19.
- Rymut, Kazimierz (2005). „Nazwy wodne”. W: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Kraków. S. 269–282.
- Schleiermacher, Friedrich (1813). „Über die verschiedenen Methoden des Übersetzens”. W: Störig, H. J. (red.) (1973). *Das Problem des Übersetzers*. Darmstadt. S. 38–70.
- Smith, Grant W. (2005). „Names as art. An introduction to essays in English”. W: *Onoma Literary Onomastcis* 40. S. 7–28. Źródło: http://poj.peeters-leuven.be/content.php?url=issue&journal_code=ONO&issue=0&vol=40 (dostęp 1.06.2014).
- Stolze, Rade Gundis (2005). *Übersetzungstheorien. Eine Einführung*. Tübingen.
- Strawson, Peter F. (1994). *Analiza i metafizyka*. Kraków.
- Sulikowski, Piotr (2008). *Strategie und Technik in der literarischen Übersetzung an ausgewählten Beispielen aus Bertolt Brechts „Hauspostille“ im Polnischen und im Englischen*. Szczecin.
- Thurmair, Maria (2002). „Eigennamen als kulturspezifische Symbole oder: Was Sie schon immer über Eigennamen wissen wollten”. W: *Anglogermanica Online*. Regensburg. S. 84–102.
- Tolkien, J. R. R. (1967). „Nomenclature of The Lord of the Rings”. W: Hammond, W.G./ Scull, Ch. (2008). *The Lord of the Rings. A reader's companion*. London. S. 750–782.
- Tworek, Artur (2004). „O potrzebie polikonfrontatywnych badań językowych”. W: Bartoszewicz, I./ Hałub, M./ Jurasz, A. (red.) *Werte und Wertungen. Sprach-, literatur- und kulturwissenschaftliche Skizzen und Stellungnahmen. Festschrift für Eugeniusz Tomiczek*. Wrocław. S. 253–260.
- Venuti, Lawrence (1995). *The Translator's Invisibility*. New York.